

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 8 lipca 1937 r.

Nr. 185

DZIS OTWARCIE REPREZENTACYJNEJ

## WINIARNI

w podziemiach domu ul. Ad. Mickiewicza 11

### Wywiad z ministrem Beckiem w prasie amerykańskiej

WARSZAWA 7.7. P. mu. spr. zagr. Beck udzielił w tych dniach wywiadu przedstawicielowi prasy amerykańskiej p. Simms.

Wywiad dotyczy poglądów ministra na zagadnienie bezpieczeństwa w Europie i rozbrojenie. Min. Beck wyraża przekonanie, iż niema niebezpieczeństwa wojny, że wręcz przeciwnie istnieją możliwości rozbrojenia.

Trudno jednak coś zrobić, stosu

jąc przyjęte obecne metody dyplomatyczne. Za najpewniejszy sposób regulowania spraw pokoju, min. Beck uważa porozumienie krajów sąsiadujących.

Minister sądzi, że rozpoczyna się nowy okres w polityce światowej, okres, w którym dyplomaci muszą więcej zwracać uwagi na realia niż na wspaniałe ale abstrakcyjne hasła i pomysły.

### Wyrok w sprawie zesłorocznych zająć w Gnieźnie

POZNAŃ 7.7. Wczoraj zapadł w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu wyrok w sprawie zająć z bezrobotnymi w Gnieźnie, jakie miały miejsce w dn. 18 grudnia ub. r.

W dniu tym zebrał się przed ratuszem w Gnieźnie tłum, złożony z kilkuset osób, który podburzony przez agitatorów zajął groźną postawę i domagał się wypłacenia zasiłków oraz przyjęcia delegacji przez miasto.

Delegacja istotnie została przyjęta tłum nie doczekał jednak na wynik pertraktacji, lecz wtargnąw-

szy siłą do wnętrza gmachu zdemolował doszczętnie salę obrad rady miejskiej a znajdującego się tam wiceprezydenta silnie poturbował. Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał w związku z tym 36 oskarżonych, biorących udział w awanturach na karę więzienia od 4 i pół lat do 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył kary głównym przewodnikom z 4 i pół lat do 3 lat więzienia a pozostałym oskarżonym zmniejszył kary do 1 i pół roku względnie jednego roku więzienia. Jeden oskarżony został uniewinniony.

### Aresztowanie sprawcy zamachu na premiera Portugalii

LIZBONA 7.7. Policji udało się zidentyfikować jednego ze sprawców przedwczorajszego zamachu na osobę premiera Salazara. Jest to sobnik, którego rola w zamachu polegała na umieszczeniu bomby w kanale i który oddalił się kulejąc z miejsca wypadku w chwili eksplozji. Aresztowany jest Portugalczykiem, liczy około 30 lat. Zatrzymano również 4 osoby, które jak się zdaje uczestniczyły w zamachu. Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że techniczną stronę zamachu przeprowadziły osoby pochodzące z zagranicy. W dniu jutrzejszym ma policja poczynić doniesie deklaracje w tej sprawie. Wczoraj popołudniu odbyła się w pałacu Saobento, w którym znajduje się prezydium rady mini-

strów, zgromadzenie narodowe i izba korporatywna, manifestacja na cześć premiera Salazara, który jest równocześnie ministrem wojny, zorganizowana przez armię i marynarke. W całym kraju odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia premiera.

PARYŻ 7.7. Havas donosi z Lizbony: Istnieją poważne podejrzenia, że inspiratorem zamachu na prem. Salazara był Hiszpan. Przypominają w związku z tą sprawą wykrycie w październiku ub. r. organizacji szpiegowskiej, której członkowie zdołali zbiec, lecz nadal utrzymywali kontakty z rewolucjonistami portugalskimi. Aresztowano szereg przewodników tajnej organizacji.

### Jak Seinfeld nabrał prof. Bartla Co było tematem skonfiskowanego artykułu w „Czarne na białem”

LWÓW 7.7. Były premier prof. dr. Kazimierz Bartel złożył przedstawicielowi P.A.T., następujące oświadczenie:

„Niedawno zgłosił się u mnie niejaki p. Seinfeld, jako przedstawiciel czasopisma „Czarne na białem” i wymógł na mnie na podstawie poleceń krótki wywiad, zadał mi 6 pytań, na które udzieliłem odpowiedzi. Zapytany czy piszę pamiętniki, odpowiedziałem krótko, że nie. Na pytanie o mój stosunek do O.Z.N. odpowiedziałem, że oddany obecnie całkowicie pracy naukowej — nie interesuję się zupełnie polityką i stoję od niej zdala. Zapytany dalej o mój stosunek do korporacji akademickich, wyjaśniłem, że nie mam do tej sprawy żadnego stosunku. Na

pytanie o moją opinię o projekcie nowej ustawy akademickiej, odpowiedziałem, że jestem zwolennikiem reakcji przeciwko panującym stosunkom oraz nastrojom wśród młodzieży. Na pytanie ostatnie o mój stosunek do kwestji żydowskiej, odpowiedziałem, że stoję twardo na stanowisku, iż za pomocą bicia, żaden wogóle problem nie może być rozwiązany.

Odpowiedzi moje p. Seinfeld zanotował odczytał mi je aż trzykrotnie.

Tymczasem do swego czasopisma podał zupełnie inny wywiad, iako rzekomo odbyty ze mną i włożył w moje usta słowa, których nigdy nie wypowiedziałem.

## Nowe walki pod Madrytem

### Otoczono 4 tysiące milicjantów w okolicy Escorialu

PARYŻ 7.7. Havas donosi z Avila: wojska rządowe podjęły wczoraj na południe od Escorialu natarcie z udziałem około 25.000 żołnierzy. Dzięki przerwaniu frontu powstańczego około 4000 wojsk rządowych przedostało się na tyły powstańcze. Jednak powstańcy otoczyli tych żołnierzy, którzy skierowali się w kierunku m. Brunete i zatrzymali się o 200 m. przed tą miejscowością. Wojska gen. Franco zajmują dokładnie te same stanowiska, co przed natarciem. 4000 milicjantów, które przedostały się na tyły powstańców są otoczone na północ od m. Brunete i przypuszczalnie będą wzięte do niewoli lub rozbite.

### 16 SAMOLOTÓW RZĄDOWYCH STRĄCONO W CIĄGU DNIA

PARYŻ 7.7. Havas donosi z Avila: dowództwo wojsk rządowych uściłowało wczoraj zastosować taktykę lotniczą używaną przez wojska gen. Franco na froncie baskijskim. Wojska gen. Franco strąciły w ciągu dnia wczorajszego 16 samolotów rządowych, zaś 10 z ciężkimi uszkodzeniami zdołało wylądować po stronie wojsk rządowych. Od chwili natarcia na Guadalajarę są to naj wyższe straty poniesione przez lotnictwo rządowe.

### SYTUACJA NA FRONTACH W HISPANII

SALAMANKA 7.7. Oficjalny komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: Front baskijski — operacje oczyszczania masywu Castro Alen trwają w dalszym ciągu. Front aragoński — na licznych odcinkach tego frontu odparto ataki nieprzyjacielskie. Front madrycki — oddziały rządowe zaatakowały odcinki Villa Nueva, Delacanada i Pardillo. Wszystkie te ataki zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Małej kolumnie wojsk rządowych, poprzedzonej przez czołgi pochodzenia rosyjskiego, udało się przedostać do pozycji powstańczych na odcinku Brunete. Kolumna ta została otoczona przez oddziały czerwone i wzięta do niewoli. Front Grenady — oddziały rządowe, którym udało się przejściowo przerwać linie powstańcze i które uściłowały

otoczyć Alcalareal zostały odparte i ściągane do punktów wyjściowych. Również został odparty atak na Sierra Lujar. Na różnych frontach przeprowadzono skuteczne bombardowanie przez samoloty powstańcze. Doszło również do szeregu u-tarczek powietrznych w okolicy Madrytu. 16 samolotów rządowych zostało strąconych. W ciągu czerwca lotnictwo rządowe utraciło ogółem 48 samolotów, podczas gdy powstańcy stracili tylko 5.

### NA CO LICZYŁA FRANCJA

PARYŻ 7.7. Prasa francuska wskazuje jako na fakt pierwszorzędny znaczenia dla rozwoju sytuacji w Hiszpanii na próbę zbliżenia między rządem gen. Franco a Anglią. „Oeuvre” podaje nawet informacje, iż

### Gen. Franco domaga się uznania powstańców za stronę walczącą

LONDYN 7.7. General Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość o ile uznanie to nie nastąpi.

Nota ta brzmi: „Poświęcenie, z jakim narodziła Hiszpania broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego, uprawnia nas do żądania szacunku od wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interweniowały w Hiszpanii. Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądanie uznania nas za kombatantów. Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas gdy przestępczy duch, który ożywia działalność rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii, pominięty został milczeniem. Żadne z państw, które nam pomagają moralnie, nie dąży do terytorialnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na Morzu Śródziemnym. Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu. W wypadku gdyby niektóre państwa,

gen. Franco uzyskać miał w Londynie kredyty.

Jednocześnie korespondenci londyńscy dzienników paryskich podali informację, że rząd w Burgos byłby skłonny zgodzić się na wycofanie ochotników. Natchnęło to prasę francuską pewną dozą optymizmu. „Le Petit Parisien” pisze, iż o ile udałoby się uwolnić Hiszpanię od cudzoziemskich ochotników, wówczas powstałaby możliwość pośredniczenia w stosunkach między walczącymi stronami.

Przewczesne te nadzieje rozwiewa wywiad gen. Franco w „Intransigeant”, w którym generał wypowiedział się zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom pojednawczym a za kontynuowaniem walki aż do ostatecznego zwycięstwa.

zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, nie udzieliły żądaniu narodowej Hiszpanii satysfakcji i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogim zachowaniem się, to niechaj nie będą zaskoczone, o ile jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi, którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość”.

Nota ta wywołała w londyńskich kołach politycznych najwyższe zdumienie i konsternację, ponieważ ostatecznie wydawało się, że gen. Franco skłonny jest nawiązać z W. Brytanią pewne kontakty.

### Kronika telegraficzna

— Zmarł w Lublinie J. E. ks. biskup sufragan lubelski Adolf Józef Jelowski, przeżywszy 74 lata. Ks. Jelowski był pierwszym biskupem konsekrowanym w odrodzonej Polsce.

— Polski minister handlu Kung wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, w którym zapraszał na amerykańskich finansistów w Cinachi apelował o współpracę rządu U. S. A. z Chinami.

— Sąd w Zurichu skazał adwokata Ro senbauma na karę 4 miesięcy więzienia i grzywnę 6 tysięcy szwajcar. franków za dostarczanie broni rządowi w Walencji.

— Mieszana komisja niemiecko - amerykańska odrzuciła propozycję St. Ziedn. przyznania 22 mil. dolarów obywatelom U. S. A., którzy ponieśli straty wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych w czasie wielkiej wojny.

— Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin że rząd brytyjski nie zamierza wystąpić podczas piątkowego posiedzenia komitetu nieinterwencji z żadnymi nowymi propozycjami.

— W czasie gwałtownej burzy, która przeszła nad miejscowością Rogon w Bawarii, piorun uderzył w chałupę w której schroniło się 14 osób. 3 osoby zostały zabite na miejscu.

— W Karlowych Warach aresztowano człowieka, posiadającego trzy paszporty, holenderski na nazwisko Odeland, austriacki na nazwisko Zipko i amerykański na nazwisko Mansfeld. W bagażu jego znaleziono dewizy wartości około pół miliona koron. oPlicja przypuszcza, że chodzi albo o handlarza narkotykami, albo zwyym towarem.

— W Bernie rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o wywołanie zamieszek na tle komunistycznym w styczniu rb Szwajcarii. Oskarżonych jest 50 osób, liczba świadków przekroczyła 100.

— W Braşowie uległ katastrofie samolot bombowy typu Bloch. Załoga, składająca się z trzech oficerów armii francuskiej i dwóch oficerów rumuńskich uratowała się.

### Poszukiwania Amelii Earhart

HONOLULU 7.7. Poszukiwania zaginionej lotniczki Amelii Earhart odbywać się będą odtąd z punktu widzenia, że jeśli lotniczka jeszcze żyje, to powinna była wylądować na wyspie Howland lub na jednej z raf koralowych, położonych na południowy - wschód od wyspy. Pancernik „Colorado” zarzucił kotwicę w okolicy Winslowbank, na północ od wysp Phenix. Brytyjski statek handlowy „Moorby” zaprzestał poszukiwań i udał się w dalszą drogę.

SAN FRANCISCO 7.7. Stacja ra-

diowa na wyspie Howland otrzymała depeszę od statku „Itasca”, zawiadamiającą o ponownym przejściu przez statek sygnałów, tym razem pochodzących już napewno od zaginionej lotniczki. Z sygnałów tych wynika, że samolot znajduje się na linii przechodzącej z południa na północny zachód wyspy Howland. Położenie to zgadzało by się — oświadczył kapitan „Itasca” — z określeniem położenia, nadanym przez lotniczkę na krótko przed jej zaginięciem.

### Angielski żyd mówi o stosunku polskiego rządu do sprawy żydowskiej

MONTREAL 7.7. Lord Marley, członek parlamentu W. Brytanii, który przybył do Montrealu przemawiał w klubie Montefiore.

Lord Marley omawiał obszernie o problem żydów w Polsce. Lord Marley wypowiedział się przeciw gwałtownym atakom na rządy Polski, Rumunii i innych państw w związku z antysemitkami rozruchami, a

to z tego powodu, że ataki te „czynią bardzo trudnym życie żydom, za mieszkającym w ich granicach”.

„Rząd polski przeciwdziałał rozruchom” stwierdził lord Marley, „raz, wiedząc jakie echo wywołało to zagranicą”. Ci, którzy Polską rządzą, nie chcą formy rządów, jaką mają obecnie Niemcy.

## Dlaczego odszedł p. Gadomski

### Echa zmian w Kuratorium lwowskim

Dzienniki lwowskie nadal zajmują się sprawą „tajemnic lwowskiego Kuratorium”, do czego asumpt dało zwolnienie ze stanowiska kuratora p. J. Gadomskiego. Według doniesień dzienników stanowisko p. Gadomskiego zostało zachwiane zarówno wskutek wykrycia głośnej afery wykradania tematów maturalnych przez b. urzędnika mgr. Raczkę, jak i z powodu jeszcze bardziej głośnej afery urzędnika Kuratorium Eugenia Kindy, notorycznego przestępcy, który zerował na stosunkach sanacyjnych.

Podczas dochodzeń przeciw Kindzie znaleziono podobno — jak informuje „Warsz. Dzień Nar.” — w księgach rachuby kwity na wysokie diety p. Gadomskiego za wyjazdy wizytacyjne do Jarosławia. Z doniesień dzienników można wywnioskować, że z tymi dietami było coś nie w porządku, że jednak tym razem był winien nie p. Kinda...

Nie wiadomo, ile w tym wszystkim jest prawdy. Jeśli chodzi o spr

wę wysokich diet, to nie raz i nie dwa mówiło się dużo o niej i jeszcze więcej pisało w odniesieniu do innych dygnitarzy. Zastanawiające jest wysunięcie i tej sprawy w gromadzeniu dowodów

## List ks. Metropolity Sapiehy do P. Prezydenta Rzplitej

We wtorek wieczorem wyjechali z Krakowa na wybrzeże bałtyckie dwaj członkowie kapituły krakowskiej J. E. ks. biskup sufragan Rospond i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prałat Bystrzanowski. Jak wiadomo, w Juracie przebywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Ks. biskup Rospond i ks. prałat Bystrzanowski wiozą list J. E. ks. metropo-

lity Sapiehy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Delegacja odbyła wczoraj konferencję z nuncjuszem papieskim, ks. Cortesim.

List będzie zapewne dziś wręcony P. Prezydentowi.

Treść listy trzymana jest w tajemnicy. W liście tym ks. metropolita wyjaśnia podobno P. Prezydentowi motywy swego zarządzenia, tłumaczy się ze swej odmowy, wreszcie w zakończeniu znajduje się prośbienie Głowy Państwa. Tekst listu będzie ogłoszony po przyjęciu go przez P. Prezydenta.

Wyjazd delegacji poprzedzony był naradami czynników rządowych. Min. Beck konferował z ks. nuncjuszem Cortesim, a premier ge. Składkowski odbył konferencję z prezydentem klubu uczestników walk o niepodległość w osobach pp. Miedziń-

## Proces lewicowca

Akt oskarżenia przeciw znanemu działaczowi socjalistycznemu dr. Drobnerowi znajduje się na ukończeniu. Nie jest wykluczone, że proces dr. Drobnera odbędzie się również w jesiennej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie. Oskarżać ma prok. Szypuła.

## Nareszcie!

### Kolportaż „albumów” w urzędach zakazany

Premier Składkowski wydał okólnik do urzędów państwowych i instytucji samorządowych, zakazujący kolportażu i rozprzedaży wydawnictw w urzędach w trakcie ich urzędowania.

W okólniku czytamy m. inn.: „Kolportaż i rozprzedaż różnych wydawnictw (książek, broszur, czasopism, albumów i t. p.) przez instytucje społeczne i osoby prywatne wśród urzędów i instytucji administracji państwowej i ich pracowników przybiera niejednokrotnie formę niewłaściwą, zakłóca tok urzędowania i przynosi szkodę interesom publicznym. Z drugiej strony zalecanie wydawnictw przez władze niekiedy wyzyskiwane jest również do nadużyć, narażających na szkodę interesy prywatne.

W związku z powyższym proszę o wydanie zarządzeń co do stosowania w podległym p. ministrowi dziale administracji rządowej następujących zasad:

1) w urzędach i instytucjach państwowych kolportaż i rozprzedaż wydawnictw są zasadniczo niedopuszczalne;

2) w wypadkach szczególnych władze centralne mogą stosować wyjątki od powyższej zasady, zawiadamiając o tym podległe organy; wywieranie nacisku ze strony kolporterów i sprzedawców nie powinno być w żadnym wypadku tolerowane;

3) osobom interesowanym żadne pisma w sprawie dopuszczenia lub zalecania wydawnictw nie powinny być wydawane.

Może nareszcie ustanie w ten sposób wmuszanie kupna różnych protgowanych wydawnictw.

## Losowanie 3 proc. Premierowej Pożyczki Inwestycyjnej

II-iej emisji.

Zł. 500.000 — nr. 27 — S 4800.  
Zł. 125.000 — nr. 18 — S 2427.  
Zł. 50.000 — nr. 41 — S 11131.  
Zł. 25.000 — nr. 22 — S 20605.  
Zł. 25.000 — nr. 36 — S 15476.  
Zł. 10.000 — nr. 4 — S 22035 10  
—8573 14—2700 17—14351 19—5897  
22—4479 28—1534 29—16424 31—  
20617 32—8632 35—11325 37—270  
38—1413 43—1484.

Zł. 5.000 — nr. 1—9351 17038 2—  
9102 4—710 6—17553 8—17001 9—  
4531 11—15704 10269 12—3602 5258  
8501 13—17244 13—19002 4824 15—  
1843 21867 17—16088 6984 22187 18  
—14320 20691 20—10382 21—21313  
23—8700 24—3610 24—13650 10619  
2384 26 — 21642 3845 27 — 14790  
13486 29 — 19627 9007 30 — 8009  
21458 31—8206 32—16782 36—15626  
17530 37—6299 7107 38—16181 39—  
11046 40—21018 42—4603 12981 44  
—10593 44—16.

Zł. 2.000 — nr. 1—5525 13044 7425  
13319 16654 7—1918 4018 5517 11100  
15220 9—2721 8677 9703 12604 14152  
10—123 2125 6573 20529 21959 11—  
584 6198 18102 20490 20851 16—1666  
2391 3864 21662 22539 17—6006 480  
7061 13849 15979 19—1410 4234 4922  
5357 6151 8608 6125 11141 16120 16194  
15738 17609 19579 21742 22821 20—  
1105 2140 10064 16005 21162 24—  
3302 4140 5519 9885 17770 25—8683  
12104 12945 22271 22742 28—2236  
2800 5073 5203 5731 12265 15666  
15493 21931 22626 31—7622 11264  
14124 15669 18598 32—5399 6336  
7076 8954 15024 33—533 12481 16111  
17592 21909 36—2775 7871 10918  
15518 18866 38—721 3639 4952 5297  
9178 9239 9731 10544 13615 20407  
40—1685 2992 5328 15718 16394 43—  
1356 12093 12059 17406 17593 44—  
4456 16331 17232 17501 10404 21952  
21856 48—7 4912 3038 8140 8962  
9537 9818 8980 10222 14112 18326  
20986 11845 11990 49 — 2996 6805  
13158 14825 19337.

Zł. 1.000 — nr. 4—565 6963 7987  
8087 10174 10399 13136 13416 14265  
15136 17780 19523 22441 22497 15960  
9—1344 2023 4427 6752 6989 7318  
9594 10745 11742 13540 15378 18414  
19484 20405 20673 10 — 2341 2940  
453 5101 6760 7165 7508 8131 14312  
15285 17767 19112 19559 19609 13—  
3136 4123 6629 8255 8686 8740 11248  
11712 11911 12366 13452 144138  
17582 14982 20864 15—274 2947 3751  
4355 4461 7646 7154 10088 13696  
14563 15445 15775 22894 22895 19832  
23 — 674 875 2433 2954 4604 4868  
5119 5344 6148 6777 9300 10668  
12141 14798 20871 25—671 1474 3772  
5057 5182 5370 6972 7307 10566  
12797 13396 17271 17302 19649 20422  
38—313 3113 2259 4956 5985 6710  
6873 8826 88421 9301 9920 10815  
10903 12106 12480 13459 13978 14469  
16523 17029 17057 17910 18084 18877  
18525 19893 21353 14394 16040 16490



Książę Karol Szwedzki ożenił się 6 b. m. z hrabiną Rosen. Zrzekł się jednocześnie swych książęcych praw.

## Zmiana aktu oskarżenia w sprawie Doboszyńskiego?

Według obiegających pogłosek akt oskarżenia przeciwko inż. Doboszyńskiemu ma być zmieniony. Sam proces, jak uprzednio przed sądem przysięgłych, odbędzie się w ka-

dencji jesiennej. Oskarżenie ma popierać prok. Szypuła. Pogłoski jakoby proces inż. Doboszyńskiego miał być przeniesiony poza Kraków, nie znajdują potwierdzenia.

## Do Palestyny — coraz mniej do Polski — coraz więcej

W ostatnim czasie zaobserwowano stałe zmniejszenie się emigracji żydów do Palestyny, natomiast ilość wracających z Palestyny do Polski jest coraz większa. W

tych dniach na statku „Polonia” przyplynie do Palestyny 438 pasażerów żydów, a statkiem, który odchodzi w śróde z Konstancy do Haiffy, jedzie tylko 80 emigrantów.

## Ukradli 356 wagonów węgla

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczy się wielki proces o nadużycia na szkodę „Jaworznińskich Komunalnych Kopalń Węgla”. Oskarżonym, których jest 9 (w tym 5 żydów), zarzuca się przywłaszczenie 356 wagonów węgla, wartości 329.130 zł. Nadużycie tych oskarżeń dokonywali systematycznie od roku 1930 do listopada 1935 roku.

Nadużycia wyszły na jaw w taki sposób: Prawo wyłącznej sprzedaży

węgla z Jaworzna na Rabkę i okolicę ma żydowska firma „Blatt” w Krakowie, która sprzedaż tę oddała żydowi Zeslerowi w Rabce. Zesler w 1935 roku skartzył się firmie „Blatt”, że mimo, iż ma zapewnioną wyłączną sprzedaż węgla jaworznińskiego, węgiel ten mają także i sprzedają inni kupcy żydzi. Przeprowadzone śledztwo ujawniło nadużycia.

Proces potrwa kilkanaście dni.

## Sowiecka produkcja przestarzałych maszyn

MOSKWA 7.7. „Za industrializację” donosi, że rezultaty pracy większości przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu w Charkowie są niezadowalające. Fabryki uwężyły ogromne sumy w niewykończonych produkcjach. Fabryka „Sierp i młot” uwężyła

w ten sposób 2.171 tys. rb., podobnie wygląda sytuacja również i w innych fabrykach. Fabryka imienia Molotowa nie może znaleźć nabywców na swe wyroby, ponieważ produkuje obrabiarki starego typu, na które nie ma zupełnie zapotrzebowania.

## Ciągłe zajścia na granicy Z. S. R. R. i Mandżurii

MOSKWA 7.7. Korespondent Pat'a donosi: Dnia 5 bm. o godz. 12 pograniczny oddział sowiecki, złożony z 5 ludzi, obchodząc granicę sowiecko - mandzurską w pobliżu Winokurka na południe od stupa granicznego nr. 24, zauważył na terytorium sowieckim oddział żołnierzy japońsko - mandzurskich, którzy zaczęli ostrzeliwać straż sowiecką, a następnie wycelowali się na terytorium mandzurskie, pozostawiając na terytorium sowieckim plecaki, ładownice i naboje.

O godz. 14.30 pograniczna straż sowiecka została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winokurka i

ostrzeliwana przez żołnierzy japońsko - mandzurskich, tym razem w składzie jednej kompanii, która przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na terytorium mandzurskie. Po obu stronach są zabici i ranni. Komisarz spraw zagranicznych złożył protest w ambasadzie japońskiej.

TOKIO 7.7. Agencja Domei komunikuje: potwierdzają tu oficjalnie doniesienia prasy o nowych incydentach na Amurze, i o proteście, z którym wystąpiły władze mandzurskie wobec konsula gen. Z.S.R.R. w Charkowie.

## Do kogo należą wyspy Bolszoi i Sennufa

TOKIO 7.7. Reprezentant japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że układ zawarty przez Litwinowa i amb. Sziogimitsu przewiduje ewakuację przez oddziały sowieckie wysp Bolszoi i Sennufa, nie ma w nim jednak mowy o mających się odbyć rokowania na temat przynależności państwowej tych wysp. Kokowania te są zupełnie zbędne, gdyż nie ulega

wątpliwości, że wyspy te należą do Mandżukuo. Rząd Mandżukuo mógłby te wyspy obsadzić wojskiem, dotychczas jednak min. spraw zagr. nie otrzymało oficjalnego raportu o obsadzeniu tych wysp, przeciwko czemu dyrektor departamentu wschodniego Kozłowski złożył wczoraj protest w ambasadzie japońskiej w Moskwie.

## Masowe aresztowania oficerów sowieckich w Syberii

TOKIO 7.7. Ag. Domei donosi, prasa japońska donosi o masowych aresztowaniach we Władywostoku i innych miastach syberyjskich. Według doniesień z Mukdena aresztowano z polecenia G.P.U. setki oficerów czerwonej armii. Aresztowanych natychmiast wywieziono dwoma pociągami w kierunku zachodnim. Poza tym aresztowano 300 oficerów marynarki z floty sowieckiej na Pacyfiku. Kilku z pośród nich zostało zabitych, bardzo wielu jest rannych. Wśród zrozpaczonych oficerów, żyjących pod groźbą ciągłego aresztowania, szerzy się depresja. Na skutek ciągłej „czystki” wśród kolejarzy, brak jest tachowych pracowników na kolejach syberyjskich, co powoduje ciągłe katastrofy na tych liniach. W górnym biegu Amuru władze sowieckie wysiedliły mieszkańców wsi nadbrzeżnych w głąb terytorium sowieckiego, aby im uniemożliwić ucieczkę na stronę mandzurską. Nocami puszczane są specjalne rakietki świetlne, celem uniemożliwienia usiłowań przejścia granicy.

## Wynik wyborów w Irlandii był nieoczekiwany

DUBLIN. 7.7. Według ostatnich wyników wyborów stronnictwo de Valery uzyskało taką ilość mandatów, jak wszystkie inne stronnictwa razem: de Valera — 69 mandatów, Casgrave — 48, Labourzyści — 13 i niezależni — 8. W irlandzkich kołach politycznych przypuszczają, że de Valera będzie zmuszony w nowym parlamencie, tak jak to było w dawnym, zapewnić sobie głosy laborzystów. Będzie to połączone z koniecznością wprowadzenia do nowej konstytucji pewnych poprawek na korzyść tego stronnictwa.

DUBLIN. 7.7. Dla irlandzkich koł politycznych jest wielką niespodzianką dotychczasowy wynik wyborów. Uważane jest za prawie pewne, że prezydent będzie zmuszony zarządzić nowe wybory w ciągu 6 najbliższych miesięcy. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że de Valera zostanie ponownie wybrany przewodniczącym komitetu wykonawczego.

NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH

# CYGAŃSTWO

# Zniszczenia wojenne w Hiszpanii PRZEGLĄD PRASY

## REWOLUCJA STALINOWSKA

Wybór i koronacja króla Cyganów wzbudziły zainteresowanie w Warszawie. Czytano sprawozdania w piśmie, słuchano przez radio. Nikt jednak nie wie napewno, czy sprawa była traktowana na serio przez uczestników ceremonii. Odbiegało to bardzo od naszych pojęć o powadze podobnych obchodów. A jednak sądzimy, że inaczej traktowali te rzeczy senatorowie i kandydaci na króla, niż widzowie przyglądający się ceremonii. Ci ostatni widzieli tylko groteskowe (w ich przekonaniu) strony tego, co się działo na stadionie Wojska Polskiego; (pierwsi wiązali z tym jakieś, nam nieznanne interesy, mieli w stosunku do tego jakieś istotne uczucia, dla nich będzie to rzeczywistość...

Wszystko zresztą, jak wiemy z własnego doświadczenia, jest względne. To, co dla jednego jest tragedią, bywa dla drugiego komedią; to co jednego pobudza do łez, dla innego jest przyczyną serdecznego śmiechu. Europejczyk współczesny nie powinien tedy odmawiać całkiem powagi koronacji cygańskiej w Warszawie, i nie ma do tego prawa. Bo uderzmy się pobożnie w piersi i zapytajmy się, czy w życiu naszym, Europejczyków współczesnych nie masz już wcale podobnego „cygaństwa”. Sumienne zastanowienie się nad tym pytaniem odejmie z pewnością każdemu z nas chęć do wymyślenia się z Cyganów. Po jedni robią to samo, a inni patrzą na to jeśli nie z powagą, to conajmniej z zadziwiającą biernością.

Dziwnie zaś niedojrzała i dziecinna, jeśli już nie barbarzyńska jest ta nasza Europa współczesna.

Rozmnożył się w niej gatunek ludzi, którzy porozumiewali się między sobą, narzucając innym swoją wolę. Weźmy dla przykładu wolnomularstwo. Spróbujmy urządzić publiczne, na stadionie Wojska Polskiego posiedzenie łoża z całym jej przedziwnym ceremoniałem. Publiczność śmiała by się o wiele serdeczniej, niż na koronacji króla cygańskiego; groteska była by o wiele większa. A jednak z rzeczy tych, pozornie śmiesznych, śmiałoby się nie należało. Nie dlatego to mówimy, byśmy przywiązywali wagę do ceremoniału masonskiego, lecz dlatego, że ceremoniał ten osłania istotę rzeczy, która dla życia narodów europejskich jest tragiczna, a nie komiczna. Bo istotą rzeczy jest narzucenie swego panowania całym rzeszom ludzkim przez sektę, która na władzę taką wcale nie zasługuje. Cóż sami wolnomularze zaś dla „profanów”, dla niewtajemniczonych urządzają święta. Obchody i ceremonie, które mają na celu otumanienie ogółu, zajęcie jego uwagi drobiazgami, a odwrócenie jej od rzeczy istotnych. Owe „circenses” czasem rzeczywiście omamają masy, czasem jednak robią na nie wrażenie czegoś sztucznego, nieszczerzego, robionego, pozbawionego prawdy uczuciowej i logicznej, słowem „cygaństwa”.

Oto dlaczego budzi się i szerzy w Europie współczesnej pragnienie, ażeby w stosunkach ludzkich zapanała prostota i szczerść, ażeby nazywano rzeczy po imieniu, ażeby nie „bujano” publiczności, nie traktowano jej, jak się traktuje dzieci lub murzynów z puszcz afrykańskich.

Wystarczy popatrzeć na to, co się dzieje w naszym kraju, wystarczy porozmawiać z przeciętnym „szarym” obywatelem, by się przekonać, że i u nas istnieje coraz silniejsze pragnienie prawdy, szczerości i prostoty w stosunkach między ludźmi, między grupami społecznymi, rządzonymi i rządzącymi itd. Coraz mniej jest takich, którzyby chcieli, by wobec nich reprezentowano, by ich bawiono pozbawionymi treści pozorami, by używano w stosunku do nich słów politycznych i hasła t. zw. wielkich. Stajemy się pod tym względem częścią Europy, gdzie proste słowo, oddające ściśle treść uczuć

Powszechnym przekonaniem jest w Polsce pogląd, że wojna domowa straszliwie niszczy Hiszpanię (zrekomowując zniszczenia większe, niż wojna światowa w latach 1914 — 1918 we Francji, w Belgii i w Polsce), oraz, że w imię uchronienia dorobku cywilizacji przed ruiną należy dążyć do zakończenia tej wojny w drodze jakiegoś kompromisu.

Uważam za swój obowiązek pogląd ten sprostować. Po pierwsze, zniszczenia wojenne w Hiszpanii wcale nie są tak wielkie, jak przypuszczamy. Po drugie, główne zniszczenia nie są w Hiszpanii skutkiem wojny, tylko skutkiem rewolucji, a więc kompromisowe zakończenie wojny głównych zniszczeń nie zahamuje, a może nawet je ułatwi, bo kto wie, czy kompromis, przekreślający możliwość ostatecznego zwycięstwa narodowców i umożliwiający pokojowe przenikanie na teren narodowy propagandy rewolucyjnej, nie pociągnęłyby za sobą nowego nawrotu wrzenia rewolucyjnego nawet tam, gdzie ono już zostało opamnowane i zlikwidowane.

Wypowiem zdanie, które brzmi, jak paradoks: wojna nie niszczy Hiszpanii, ale ją przed zniszczeniem ratuje. Gdyby wojna nie była wybuchła, Hiszpania byłaby dziś o wiele więcej zniszczona, niż jest obecnie. Gdyby wojna nie została doprowadzona do zwycięskiego końca, zniszczenie kraju mogłoby się w konsekwencji okazać większe, niż to, którego wymaga owo doprowadzenie wojny do końca.

Wojna hiszpańska tylko na nie wielkich odcinkach jest wojną pozycyjną o duży natężeniu. Te odcinki — pod Madrytem, Bilbao i t. d. — stanowią znikomą część hiszpańskiego terytorium. Na pozostałych obszarach — walki, ruchome, lub pozycyjne (wzdłuż linii okopanych posterunków, a w najlepszym razie linii płytkich okopów, biegnących grzbietami górskimi), nie przewyższają swoim napięciem naszych walk z bolszewikami w r. 1919-tym, zwłaszcza w jego pierwszej połowie. Walki takie kraju nie niszcza, — nie wielkie po nich ślady, w rodzaju poodbijanego przez kule karabinowe tynku na murach, a choćby nawet w rodzaju tych uszkodzeń, które powoduje artyleria polowa, goją się nie jako same, samorzutnym wysiłkiem zainteresowanej ludności.

W maju 1926 roku toczyła się w Warszawie całkiem poważna bitwa, w której brała udział nie tylko piechota, ale i artyleria, oraz lotnictwo. Sądząc z odległości, możnaby sądzić, że przez tę bitwę, tocząca się wszak w samym śródmieściu miasto zostało obrócone w perzynę. A jednak kto w miesiąc po tym umiałby w Warszawie wskazać ślady zniszczeń wojennych? Dziury wybite w murach przez artylerię, zamurowano, tynk, upstrzy kulaniami karabinowymi, odświeżono, wybite szyby powprawiano, potłucz-

ne latarnie uliczne zastąpiono nowymi, porozkopywane bruki naprawiono.

Ba! Nie tylko skutki wypadków mających, ale nawet skutki wojny światowej (wysadzone mosty na Wiśle i t. d.), naprawiono w Warszawie stosunkowo dość szybko. — Podobnie rzecz się ma ze zniszczeniami wojennymi w Hiszpanii: szybko są one naprawiane i — poza owymi odcinkami wielkich walk pozycyjnych — w wielu okolicach nawet teraz, gdy wojna jeszcze trwa — nie ma po nich śladu. Jedynym poważnym rodzajem zniszczeń wojennych w Hiszpanii, obejmujących nieco szerszy zasięg terytorialny, są zniszczenia, spowodowane przez lotnictwo. Ale i one usuwane są nad podziw szybko. Po prostu, samo życie naprawia szkody wyrządzone przez totalizm wojenny, tak jak naprawia szkody, wyrządzone gdzie indziej przez powodzie, pożary, trzęsienia ziemi i t. d. — Gdyby była w Hiszpanii tylko wojna, a nie było rewolucji, w rok po zakończeniu wojny nie byłoby po niej śladu nigdzie poza Madrytem i paru jeszcze punktami, a w parę lat — nie byłoby śladu nawet w tych punktach, przez działania wojenne dotkniętych najboleśniej.

Rzeczą istotną, jeśli idzie o zniszczenia wojenne, jest gospodarcze znaczenie tych zniszczeń. Wojna jest siłą ślepa, która nie niszczy planowo cywilizacji, ale niszczy tylko to, co jej się przypała pod rękę nawinie. Do wyjątków należy zniszczenie przez wojnę zabytków historycznych i artystycznych, nie dających się za pieniądze odbudować, bo zabytki te stanowią znikomy odsetek ogółu istniejącej w każdym kraju architektury. Cóż np., z dzieł architektury i sztuki, zburzyła wojna światowa poza katedrą w Reims i uniwersytetem w Lowanium? Jakież zniszczenia przyniosła na ziemiach polskich 7 lat wojny, poza ruinami kolegiaty w Wislicy, klasztoru św. Krzyża na Łysej Górze i pałaców i dzwonnów na kresach, zburzonych zresztą przeważnie nie przez wojnę, lecz przez wysunięte macki rosyjskiej rewolucji? Przez siedem lat kraj nasz był w ogniu — a jednak gdzie jest — poza drobiazgami — zniszczenie naszego budownictwa, naszych kościołów, pałaców, muzeów, bibliotek, uniwersytetów, — w Wilnie, Lwo wie, Krzemieńcu, Grodnie, Zamościu, Pińsku, Żółkwi, Sandomierzu, Lublinie, Błocku, — nie mówiąc już o okolicach, wysuniętych dalej na zachód? Wojna powoduje szkody, dające się odbudować za pieniądze. Spalenie wioski, zburzenie kamienicy w mieście, wysadzenie w powietrze mostu, to są straty bolesne i nieraz powodujące wiele tragedii osobistych, ale dla narodu to są straty przemijające. Nikt już w Warszawie nie pamięta o wysadzeniu w 1915 roku w powietrze mostów Kierbedzia i Poniatowskiego.

ale jakże niepowetowaną stratą było by dla Warszawy zburzenie Łazienek, Zamku, Katedry, Kamienicy Baryczkowskiej i Zygmuntki III, a dla reszty Polski — zburzenie Wawelu, biblioteki Jagiellońskiej, kościoła Mariackiego, Sukiennic, Ostrej Bramy, Uniwersytetu, Katedry, kościoła św. Anny w Wilnie, kaplicy Boimów i trzech katedr we Lwowie, kościoła św. Jakuba w Sandomierzu itd! — A takich właśnie szkód wojny powodują najmniej.

Zwłaszcza w Hiszpanii, gdzie wojna nie trwa siedmiu lat, tak jak u nas, i gdzie jej ogólne natężenie jest przeciętnie od natężenia walk, które się w owych siedmiu latach toczyły w Polsce, mniejsze.

Rzeczą istotną, jeśli idzie o zniszczenia wojenne, jest nie to, co zniszczono, ale to, czy są środki na odbudowę. A to zależy od stopnia wyniszczenia życia gospodarczego.

U nas życie gospodarcze było doprowadzone do ruiny — i dlatego odbudowa szła stosunkowo powoli. Wygnanie kilku milionów ludności do Rosji spowodowało ruinę rolnictwa w rozległych okolicach, poza tym zresztą zrujnowanego przez rekwizyce, — metodyczne. Ze względów konkurencyjnych przedsięwzięcie niszczenie naszego życia gospodarczego (zwłaszcza przemysłu) przez okupantów niemieckich, unicestwiło pewne gałęzie naszej produkcji, kilkakrotnie ewakuacje pozwały nas tabakur kolejowego, — siedmioletnie walki wyniszczyły naszą sieć kolejową, pozabawiając nas mostów, dworców i t. d. — Te dzieżyny zniszczeń miały o wiele dla nas większe znaczenie od zburzenia Kalisza i t. d. Bo stan rolnictwa, przemysłu, komunikacji i t. d., decyduje o tym, czy na odbudowę Kalisza są pieniądze, czy też nie.

Tymczasem tego typu zniszczeń, powstałych w związku z wojną, jest w Hiszpanii bardzo mało. Koleje i drogi są prawie nie niszczone, rolnictwo niemal bez wyjątku żyje życiem normalnym, nawet przemysł, przynajmniej na obszarach narodowych, funkcjonuje. To też wydaje mi się, że na naprawienie zniszczeń wojennych, gdyby one tylko jedno w Hiszpanii miały miejsce, byłoby Hiszpanię z łatwością stać.

Ale, niestety, oprócz zniszczeń wojennych, są tam i zniszczenia rewolucyjne. O nich jednak — innym razem.

Jędrzej Giertych.

## Kontakty P. P. S. z „czerwonym frontem”

W ubiegłym tygodniu obradowała w Warszawie rada generalna Między narodówki Zawodowej, zostającej pod wpływami i kierownictwem partii socjalistycznych (II Międzynarodówki). Jak wynika z oficjalnego organu Międzynarodówki Zawodowej p. n. „Biuletynu”, kierownicy jej b. mało uwagi poświęcili na rozważanie spraw zawodowych, społecznych i gospodarczych, główna zaś uwaga ich była skierowana na sprawy polityczne.

Szczegółowo omawiana była wojna w Hiszpanii i środki dalszej pomocy dla rządu i wojsk „czerwonych” oraz akcja przeciwko faszyzmowi we Włoszech i w Niemczech. Ze sprawozdania wynika, że akcja zbiórkowa w poszczególnych krajach (również i w Polsce) na rzecz socjalistyczno - komunistycznego rządu w Hiszpanii wyniosła do kwietnia r. b. 22 milionów franków szwajc.

czy myśli, zaczyna dziś robić największe wrażenie. Wydaliliśmy wprawdzie z siebie wielkich poetów, lecz ojcami ziemi naszej byli także Staszic i Śniadecki. Czasy przestały być „romantyczne”, powaga życia ujawnia się na każdym kroku. Jeśli ludzie współcześni pragną sprowadzić „romantyzm” na właściwe miejsce i do właściwych rozmiarów, to czyż dziwić się można, że wstąpił im się stąd wszelkie „cygaństwo”.

Przewodniczyli w czasie obrad i na dawali im kierunek przedstawiciel Anglii W. Citrine, pochodzący — jak doniosła prasa — z rodziny żydowskiej zamieszkałej w Polsce, oraz przywódca skomunizowanych związków francuskich (C. G. T.) p. Leon Jouhaux, jeden z twórców „frontu ludowego” we Francji, wicegubernator Banku Francji, odpowiedzialny w dużym stopniu za dezorganizację życia gospodarczego w tym kraju i dwukrotnie już w ciągu roku spadek pieniądza. Rządy socjalistyczne Bluma doprowadziły Francję do spotęgowania kryzysu gospodarczego, wzrostu drożyzny i anarchii wewnętrznej.

Na wniosek p. Jouhaux postanowiono zwrócić się do sowieckich związków zawodowych i zaprosić je do udziału w międzynarodówce. Niewątpliwie mimo formalnie negatywnego stanowiska PPS, cała komenda przejdzie wtedy w ręce bolszewików, podobnie jak to się stało z międzynarodówką „wolnomyślicieli” na jeździe w Pradze r. ub., kiedy to oddano ster walki z religią bezbożnikom sowieckim. W praktyce PPS. i socjalistyczne związki zawodowe gorliwie i posłusznie wypełniają nakazy międzynarodówki zawodowej. Niedawno z ramienia socjalistów polskich bawił na froncie wojsk czerwonych jeden z przywódców związków zawodowych, Zdanowski. Ten kontakt PPS. z komunistami stał się coraz widoczniejszy, zwłaszcza w dziedzinie walki z religią, gdzie PPS. stosuje metody bezbożników sowieckich. (KAP)

## Znowu proces „szkodników” Z. S. S. R.

MOSKWA — PAT — W Rostowie nad Donem zakończył się proces kierowników komitetu wykonawczego Koszelewa i Jewdokimowa, oskarżonych o działalność trockistowską i szkodniczą, mającą na celu osłabienie gospodarstwa kolchozów oraz dyskredytowanie w oczach ludności partii i rządu.

Na jednym z zebrani komitetu wykonawczego Koszelew postawił wniosek, ażeby zwrócić się do władz wyższej instancji o wymierzenie przewodem niczącemu kolchozów Zubarii kary śmierci za niewykonanie planu państwowych dostaw zbożowych. Zubaria tak się przeraził, że uciekł z zebrania i ukrywał się w ciągu roku. Koszelew został skazany na 10 lat, a Jewdokimow na 5 lat więzienia.

## Belgijski premier wrócił z Ameryki

BRUKSELA — PAT — Premier van Zeeland natychmiast po wylądowaniu w Brukseli oświadczył, że jest bardzo zawodowolony z przyjęcia, jakie mu zgótowano w Stanach Zjednoczonych i że na ogół rezultaty jego podróży są jeszcze pomyślniejsze, niż można się było spodziewać. Jako specjalnie pomyślny objaw premier podkreślił prestige i sympatię, jakimi Belgia cieszy się obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Wprost z lotniska van Zeeland udał się do króla, z którym odbył długą konferencję.

## Zakaz przyjazdu cudzoziemców do Bilbao

LONDYN — PAT. — Wobec informacji, jakoby gen. Franco wydał rozporządzenie, zakazujące cudzoziemcom przyjazdu do Bilbao, angielskie koła dyplomatyczne wyjaśniają, że władze powstańcze zezwoliły na powrót pewnej liczby urzędników, za trudnionych w przedsiębiorstwach angielskich, zabroniły jednak przybycia do Bilbao innych cudzoziemców, dopóki sytuacja nie stanie się normalna.

Pod tym tytułem „Polska Zbrojna” zamieszcza obszerny artykuł poświęcony ostatnim wydarzeniom w Sowie tach i panującym tam obecnie stosunkom politycznym.

„Dziś — pisze „Pol. Zbr.” — z perspektywy czasu istota ostatniej sowieckiej zagadki ulega poważnemu wyjaśnieniu: jest to niewątpliwie „rewolucja stalinowska”, a raczej jej kulminacja stalinowska”, a raczej jej kulminacja stalinowska”, a raczej jej kulminacja stalinowska”, a raczej jej kulminacja stalinowska”.

Obecna faza tej rewolucji jest, zdaniem „Pol. Zbr.”, procesem odnowienia aparatu wojskowego i partyjno-administracyjnego, co „odbywa się, zresztą, w warunkach przypominających doroczne święto pożerania starców w jakimś hanibalskim szczepie”.

Szerokie koła ludności nie biorą żadnego udziału w tej rozgrywce. Dzieje się to z tej prostej przyczyny, że masy bezpartyjne „ciasną się w głębi duszy z każdego komunisty rozstrzelanego, lub usuniętego z widowni politycznej”, na opróżnione zaś stanowiska „czyhają tysiące młodych komunistów”.

W tych warunkach pozycję wewnętrzną stalinowskiej dyktatury należy uznać za bardzo silną, pomimo wyraźnego osłabienia, przynajmniej czasowego, potęgi państwa sowieckiego.

Ponieważ w takim układzie stosunków, jedynym niebezpieczeństwem grożącym Stalinowi — jest niebezpieczeństwo zewnętrzne, poprzedził on ostatnią „czystkę” poważnymi przygotowaniem na tym terenie.

Głęboki wewnętrzny kryzys, przewidywany przez Japonię — pisze „Pol. Zbr.” — oraz udane posunięcia moskiewskie w Chinach w postaci doprowadzenia do ugody pomiędzy rządem nankińskim, a chińskimi komunistami na tle antyjapońskim, podobnie jak w buchu antyjapońskiego powstania w północnym Czaharze — wszystko to rozwiązało Stalinowi ręce do decydującej rozgrywki wewnętrznej.

Trudno jest przewidzieć, czy jest to rozgrywka ostatnia. Raczej nie. Tarcia w łonie partii rządzącej mimo wszystko są oddźwiękiem zresztą zazwyczaj poważnie zniekształconym, niezadowolonia nurtującego wielomilionowe rzesze ludzi pracy. A jest to hydra, której ścinane periodyczne głowy wciąż odrastają. Innymi słowy, „rewolucja stalinowska” może łatwo przybrać charakter „permanentnej rewolucji pałacowej”.

W zakończeniu, „Polska Zbrojna” podkreśla, że sąsiedzi Sowietów, powinni czujnie śledzić zachodzące tam zmiany i unikać przesadnych złudzeń co do osłabienia Sowietów.

## PANSTWO ŻYDOWSKIE

Żydowska „5-ta rano” pisze, że „państwo żydowskie już jest”, ubolewa jednak, że Żydzi dostali zbyt mało obszaru i że nie uwzględniono należycie ich praw do Palestyny oraz ich potrzeb w tym kraju.

„Twardą nogą stanęliśmy na ziemi praocjów, że musiano uznać nasze prawa do niezależnego bytu państwowego, ale budują już przed nami nowoczesne piramidy traktatowe, które mają wstrzymać nasz marsz pracy.”

Jesteśmy zbyt doświadczeni, by przepuścić okazję odzyskania załaska naszej państwowości, ale jesteśmy dość uświadomieni, by pojąć ogrom krzywdy dziejowej, którą pragnie się nam wyrządzić. I z tą krzywdą nie pogodzimy się. Przeciw niej staliśmy uzbrowieni w nasze prawa historyczne, w naszą legitymację jiszuru żydowskiego, w nasze potrzeby wywołania milionowych mas z krajów diaspor. Te trzy rodzaje broni wytoczymy na pole walki politycznej, gdzie rozstrzygną się losy projektu Komisji Królów skiej dla Palestyny.”

Zyczymy Żydom, aby wszystkie te trzy rodzaje broni służyły im jak najlepiej i aby w Palestynie znalazło się ich w szybkim czasie jaknajwięcej.

Niestety, Żydzi, mimo zapowiedzianej walki „o ogrom krzywdy dziejowej” nie bardzo chcą tam jechać i zawczasu zastrzegają się, że utworzenie państwa żydowskiego w niczym nie może naruszać ich pozycji w rozproszeniu.

„Państwo Żydowskie winno się stać środkiem do wywołania maltretowanych mas żydowskich w diasporze, ale nigdy nie może być parawanem dla żydożerców w dalszym ich przesładowaniu. I tak przy redagowaniu mandatu palestyńskiego zawarowano, że tworzenie Siedziby Narodowej nie może być w niczym uszczuplać praw Żydw, będących obywatelami dawnych krajów, należy obecnie o tym pamiętać, gdyż już zawczasu antysemitki różnych państw wyrażają swoje zadowolenie lub niezadowolenie z powodu powstania Państwa Żydowskiego tylko z jednego punktu widzenia: ilu Żydw będą mogli wysiedlić.”

Powtarza się stara historia z niewo- lą babilońska. Płakali nieustannie nad rzekami Babilonu za utraconą ojczyzną, ale kiedy Cyrus pozwolił im do niej wrócić, niewielu znalazło się chętnych.

Co zaś do antysemitów, mają oni stokrotną rację, patrząc na państwo żydowskie przede wszystkim z punktu widzenia ilu Żydw będą mogli wysiedlić.

# Polemika nie ze mną

# Lwów w szponach żydowskich szakali

W związku z artykułem p. Polakowskiego w Nr. 7 „Spraw Otwartych” zatytułowanym „Polityk przyczyna niezgody”, ukazał się w Nr. 8/9 „Traktatu Batorego”, dodatku do „Słowa”, artykuł p. Emila Łukaszewicza p.t. „Polemika, pod którą kryją się głębsze uwagi”. Nie mogąc, ze względu na techniczne, odpowiedzieć nań w „Sprawach Otwartych”, autor prosi nas o zamieszczenie poniższego artykułu na łamach „Dziennika Wileńskiego”. Red.

Jeśli mi się wolno odważyć na pewne porównanie, to wyobraziłbym siebie, jako człowieka, który stara się podkopać i podważyć pewne fundamenty (zresztą z bardzo lichego materiału, a więc grożące niebezpieczeństwem dla każdej budowli), na których niektórzy z kierowników organizacji katolickich na U.S.B. starają się wznieść „działalność swych organizacji”. Pana Łukaszewicza zaś wyobrażałbym sobie, jako tego, który broni tych fundamentów, a nie mając nic innego w ręku, prócz szpilki i pazurków, drapie mię i kłuje gdzie popadnie.

Gdybym był fakirem indyjskim, powiedziałbym panu Łukaszewiczowi: „jestem przyzwyczajony do łkania noży i spania na gwoździach — śmieję się z pańskich szpilek”. Ponieważ jednak fakirem indyjskim nie jestem, muszę przyznać, że jawne zadrapanie p. Łukaszewicza wcale nie są dla mnie przyjemne. Niech ze się p. Ł. przynajmniej z tego ucieszy. No, ale dosyć żartów.

Rzeczywiście zależy mi bardzo na odnalezieniu wspólnego języka, między narodowcami a członkami akademickich organizacji katolickich. Dlatego nie będę wyciągał przeciw p. Łukaszewiczowi swojej szpilki z pałeczki. Zależy zaś mi na tym i ze względów ideowych i ze względów ściśle osobistych.

Należę do tej grupy ludzi, którzy, pracując przez kilka lat w akademickich organizacjach katolickich, silnie są związani z ich ideami religijnymi; ideologię zaś polityczną wyrażają Obozu Narodowego. Ludzie ci, mając przyjaciół w obu kłócących się obozach, najbardziej może odczuwają szkodliwość — „kłótni rodzinnych”. Wychodzę więc z tej grupy i w swych artykułach nie reprezentuję ani żadnej organizacji katolickiej, ani Obozu Narodowego. Stąd nikogo, prócz mnie, one nie obowiązują, ani nie są na nich potrzebne niczyje wili.

Obserwując z boku, starałem się i będę się starał o obiektywizm i poruszanie istoty zagadnienia.

Otóż to właśnie. Istota zagadnienia. Takie to właśnie pytanie postawiłem w poprzednim artykule: jaką jest istota niezgody między narodowcami a członkami katolickich organizacji na U.S.B. A p. Łukaszewicz na to ani słowa. Jak gdybym właśnie nie wziął tego pytania za punkt wyjścia. Zarzuca mi natomiast pewną ilość szczegółów: że oszczerstwa, insynuacje, plotki... No dobrze, ale spotykając się z narodowcami, to samo słyszę: że oszczerstwa, plotki, przeszkadzanie w pracy. I widzę w tym wszystkim przesadę, pewne naciąganie faktów, podniecenie, jednym słowem kłótnię. I właśnie się pytam: cóż jest zasadniczą przyczyną tych kłótni? I mimo, że p. Łukaszewicz wyraźnie unika tego zagadnienia, a stara się sprowadzić całą sprawę znowuż tylko do osobistej ze mną kłótni, bez wyników, ja postaram się jednak wyciągnąć go na tę istotną rozmowę.

Dyskutując z niektórymi członkami katolickich organizacji akademickich, którzy rzeczywiście spokojnie i obiektywnie zastanawiali się nad tą kwestią, zadałem im kilka pytań:

— Jak sądzicie, kto na U.S.B. powinien organizować manifestacje religijne: procesje, referaty, pielgrzymki?

— Organizacje katolickie, oczywiście.

— No zgoda. A kto w takim razie powinien organizować manifestacje polityczne: referaty, obchody, blokady, bojkoty, wybory do Bratniej pomocy?

— Organizacje polityczne. — Dlaczegoż więc od kilku lat niektórzy kierownicy organizacji katolickich nawołują do tworzenia jakichś frontów z 7 organizacji, do jakiejś obrony i do jakiegoś ataku, jednym słowem, dlaczego bezprawnie wprowadzają politykę do organizacji religijnych?

A każdy mi na to: „a dlaczego w tym roku nie pozwolono organizacjom katolickim organizować pielgrzymki?”. Ponieważ i p. Łukaszewicz złościł się dziwi, że pominałem poprzednio tę sprawę — teraz ją omówię.

Takie a nie inne powołanie Komitetu Pielgrzymkowego nie było przyczyną, ale skutkiem niezgody. Ta niezgoda nie wyrosła nagle z powietrza w tym roku i istnieje ona już więcej niż od 6 lat. Jeśli sobie zdamy sprawę z zasadniczej przyczyny tej niezgody, zrozumiemy dla nas też będzie i sytuacja podczas pielgrzymki. Uważam, iż tą zasadniczą przyczyną niezgody jest wprowadzanie polityki do organizacji katolickich, przez niektórych ich kierowników. Jakże na tym tle będzie się przedstawiać zatargi przy tworzeniu Komitetu Pielgrzymkowego?

W przeszłym roku, kiedy wyjątkowo jakoś, w ostatnich czasach, polityka nie była wprowadzana do akademickich organizacji katolickich, nie było protestów, by pielgrzymkę, w dużej mierze, one właśnie organizowały. W tym roku, kiedy na kilka tygodni przed organizowaniem pielgrzymki, zaczęto mówić, że w obrębie organizacji katolickich zaczyna się tworzyć jakiejś prądy polityczne, niezbyt przyjazne poglądom politycznym większości młodzieży wileńskiej, kiedy na kilka dni przed tym słyszano p. Łukaszewicza, agitującego za jednymi partiami przeciw innym, zachodziła obawa, że do organizowania pielgrzymki całą siłą dąży nie organizacje katolickie, ale pewna grupa polityczna. Kiedy zaś była taka ewentualność, zrozumiałym chyba jest, że większość narzuciła swą wolę nieznacznie mniejszości, już choćby dlatego, by nie było prowokacji, by pielgrzymka odbyła się w spokoju.

Wciąż poszukuję w artykule p. Łukaszewicza, czy nie odkryje, co też, według niego, jest istotną przyczyną niezgody. I niespodzianie dla mnie znajduję to w tytule „Polemika, pod którą kryją się głębsze uwagi”. Otóż to. Pan Łukaszewicz ukrywa swoje zasadnicze uwagi. Może one mają jakiś związek ze zdaniem: „Narazie jednak najbardziej nas oddala naczelna hierarchia wartości Obozu Narodowego, gąź dla nas stanowi ją Bóg, jako cel ostateczny, naród, jako naturalna droga do tego celu i państwo, jako sztuczna pomoc w tym dążeniu do Boga”?

Otóż panie Łukaszewicz, może pan sobie nazywać mój artykuł pleceniem bredni, artykuł p. Borkowskiego bezrozumnym wystąpieniem a „Sprawy Otwarte” „poczciwym piśmiem”. Z tych „obelg” możemy sobie wszyscy się pośmiać, bo wiemy, że jest pan zirytowany i mówię pan to na złość. Jeśli pan jednak występuje przeciwko Obozowi Narodowemu, obozowi, który jest uważany za katolicki, którego ideologię polityczną wyznaje wielu dostojników Kościoła i jeśli to pańskie wyśpiewanie jest gołosłowne, pozbawione zupełnie argumentacji, to nie są to już żarty, skłonni jesteśmy do oskarżenia pana o b. poważne przestępstwo, o wprowadzanie do naszego życia politycznego nieuzasadnionych kłótni.

Zapewne ze zrozumiałych dla pana powodów, Oboz Narodowy nie będzie ani się usprawiedliwiał, ani z panem polemizował. Jeśli ja zdecydowałem się na rozpoczęcie, jak dotychczas mocno nieprzyjemnej dla mnie, polemiki, to byłbym powodowany wykryciem istotnej przyczyny niezgody. Jestem przekonany, że oskarżania się wzajemne o oszczerstwa, insynuacje itp. zaciemniają nam tylko sprawę, a nie rozjaśniają. I dlatego, panie Łukaszewicz, przestań pan ukrywać swoje głębsze uwagi, wypowiedz się pan, jakie to zastrzeżenia ma pan w stosunku do Obozu Narodowego, do jakich to celów prowadzą prowadzą pańscy przyjaciele, razem z panem, organizacje katolickie. Jeśli się pan w tych zasadniczych kwestiach nie wypowie, będziemy uważali, że albo się pan boi odkryć swoje karty, albo niema pan żadnych głębszych uwag, nic więcej, prócz jawnej kłótni.

Moje rozważania na temat apolityczności akademickich organizacji katolickich, p. Łukaszewicz potraktował krótko i „rzeczowo”: brednie, i dostał mię do katechizmu Akcji Katolickiej. Dziękuję za tę radę; napewno z niej skorzystam. Ta jednak moja gotowość do studiowania katechizmu nie jest dowodem, by p. Ł. znał go ode mnie lepiej i by sam powtórzyć go nie potrzebował. Robiąc to, niechże zwróci uwagę, że hasła „dynamizm katolicki”, „precz z kapliczką”, rzucił już dawno przed nim p. Dembiński i niektórzy kierownicy Pax'u. I oni też byli przekonani, że znają najlepiej katechizm Akcji Katolickiej. Dziś ani ci, ani tamten nie dostarczają tej akcji nic, prócz zmartwień.

Jestem zwolennikiem apolityczności organizacji katolickich, ale jestem wrogiem apolityczności członków tych organizacji. I dlatego, z powojną przykrością obserwuję, jak się miesza organizacje katolickie do polityki i wtedy, kiedy członkowie ich są, w obrzynie większości, niezorganizowani politycznie. I tu jest pole do wykazania dynamizmu katolickiego. Niech akademickie organizacje katolickie stworzą takie warunki, dzięki którym członkowie ich wzięliby czynny udział w życiu społecznym i politycznym, niech, wznosząc do różnych organizacji i partii, wykażą się oni swoją solidarnością, zautaniem i wiarą, mech w warunkach przyjaznych, we wspólnej pracy, prowadzącej do osiągnięcia celu. (W związku z tym ostatnim ciekawym zjawiskiem jest „Traktat Batorego”, pismo według słów „katolików” — akademickich organizacji katolickich. Może mi ktos wskazać, ile było w nim artykułów syntetycznych, uświadamiających religijność „Sprawy Otwarte”, pismo, według tych samych ludzi, idące na pas ku Stronnictwu Narodowemu, w tym że samym okresie czasu, dało około 10 takich artykułów. Kto tu za kogo robi?)

Zauważyłem, iż najbardziej może gorącym pragnieniem niektórych członków akademickich organizacji katolickich jest dążenie do powiększenia wpływu tych organizacji na całokształt naszego życia. Pragnienia te są najzupełniej zrozumiałe i naturalne. Ale jestem przekonany, że dążyć trzeba raczej do wpływów pośrednich, niż bezpośrednich. Te ostatnie bowiem muszą narazić organizacje na ataki. Wpływy pośrednie, tak, jak sobie je wyobrażam, mogą być i głębsze i dalej idące.

Tylko, że nie jest to praca efektywna i stąd wroga ambicjom osobistym.

Henryk Polakowski.

Korespondent „Głosu Narodu” uśkarża się na stosunki we Lwowie, pocobnie zresztą z wielu przykładów do stosunków wileńskich.

Lwów nie jest, jak wiadomo, środowiskiem przemysłowym lub wybitnie handlowym, jest miastem urzędników, literatów, artystów i licznych emerytów, których ilość nie jest do pozazdroszczenia. — Potocznie chrześcijańskich mieszkańców Lwowa staje się z każdym dniem niemal nie do zliczenia. Będąc wiecznym obiektem niesychnego wprost wyzysku żydów, chrześcijańskie społeczeństwo lwowskie jest bezradne.

Lwów na przeszło 300.000 mieszkańców ma 70.000 żydów, czyli 25 proc. ludności, z których tylko 4 i pół proc. pełni powinność wojskową. Za to prawie cały rozsznity kapitał znajduje się w ich rękach. Żyją we Lwowie są w 65 proc. właścicielami nieruchomości; opanowali prawie cały handel hurtowy, a w 80 proc. handlu detalicznego. 90 proc. prywatnego kredytu koncentruje się w żydowskich rękach.

Lwów jest obarczony ciężką troską o zatrudnienie kilkunastu tysięcy fachowych i niefachowych robotników. Dla tego od szeregu lat forsuje się przemysł budowlany. Kulturalny Lwówianin zmierza do posiadania skromnego, lecz o ile możliwości, komfortowego mieszkania, a czynnik państwowy i samorządowy, uznając ten skromny postulat mieszkańców tego trzeciego co do wielkości miasta w Polsce za słuszny, starają się różnymi sposobami dążeniami tym pomóc.

Lecz, niestety, gdy tylko garstka chrześcijańskich ciutaczy dochodzi do posiadania jakiejś skromnej parceli i uzyskuje od Zarządu miasta pozwolenie na budowę, w tej chwili dobrze zorganizowana banda żydowskich „inżynierów” i dostawców ar-

tykułów budowlanych, czerpiąc swoje informacje bezpośrednio z biur nadzoru budowlanego, zaczyna nachodzić budujących z ofertami, których nigdy nie dotrzymuje, przyrzeka i ofiarowuje ceny rynkowe za materiały, aby już po tygodniu zaferowane ceny o 50 procent podnieść, a że panowie „inżynierowie” z dostawcami są w porozumieniu, budujący dostaje się w pułapkę najniebezpieczniejszego wyzysku i oszukańczej manipulacji, a następstwem tego są liczne procesy, niszczące wprost nieszczęśliwego obywatela, który się odważył budować sobie własne gniazdo lub dach nad głową. Gdy budujący ostatecznie, mimo pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego lub innej instytucji finansowej, nie może wykończyć swego domu, wówczas żydowscy „inżynierowie” i ich poplecznicy ofiarowują krótkoterminowe pożyczki, od których pobierają od 300 — 600 proc. (I) w stosunku rocznym, aż budujący po wykończeniu budowy znajduje się w sytuacji bez wyjścia i zmuszony jest oddać dom swój żydom po cenie, jaką oni sami dyktują.

W zeszłym roku, gdy rozpoczął się sezon budowlany, cena cegły wynosiła 39—40 zł. za 1000 sztuk. Z początkiem maja wybuchł strajk, żydowscy właściciele cegielni we Lwowie — jakkolwiek mieli kilka milionów cegieł na składzie — zamknęli swoje składy, podnosząc cenę do 58 zł. za 1000 sztuk. Robotnicy cegielni wywalczyli sobie wprawdzie podwyżkę płac o 12 proc., lecz żydowscy spekulanci zarabiali od 50 — 60 proc. na swoich wyrobach, aż dopiero niedawno województwo lwowskie zahamowało ten niesłychany wyzysk.

Handel budulem we Lwowie koncentruje się wyłącznie w rękach żydowskich. Na wszystkich peryferiach miasta, jak również przy ważniejszych arteriach znajdują się sklepy drzewa budowlanego. Królują tam panowie Hochbergowie, Katzowie, Mittelmanowie, Fischowie i Elkunowie Taubowie, którzy od roku podwyższyli ceny desek od 100 — 150 proc.

Można sobie wyobrazić położenie nieszczęśliwych ofiar, które rozpoczęły w zeszłym roku budowę domu na podstawie ofert otrzymanych od tych samych dostawców. Postępowanie tych żydowskich handlarzy z budującymi było wprost bezlitosne. Dyktowali warunki, a kto nie posiadał gotówki musiał dać weksle z późniejszymi następstwami egzekucji, a władze administracyjne przypatrywały się biernie temu wyzyskowi, ponieważ — według pewnych czynników — w Polsce budowanie domu jest luksusem.

Ale czy tylko we Lwowie jest tak fatalnie. Zdaje się, że wszystkie miasta na wschodzie Polski są w tem samym położeniu.

Biada więc budującemu, który ufając swemu inżynierowi, zostawił mu wolną rękę przy umowach robót stolarskich, kuciach itp. Wówczas ofiara przekonywała się, że została w cenach o 100 proc. oszukana, że realność, którą sobie p. X. zbudował, nie należy już do niego, lecz po części do żydowskich banitów i gangsterów przemysłu budowlanego.

Parceciarstwo, szklarstwo tak samo znajduje się w rękach żydowskich. I tu ogromne zyski różnych Friedländerów, Szalów, Steigerów równają się dochodom amerykańskich giełdżarzy.

## Obchód jubileuszowy ks. arcybiskupa Galla

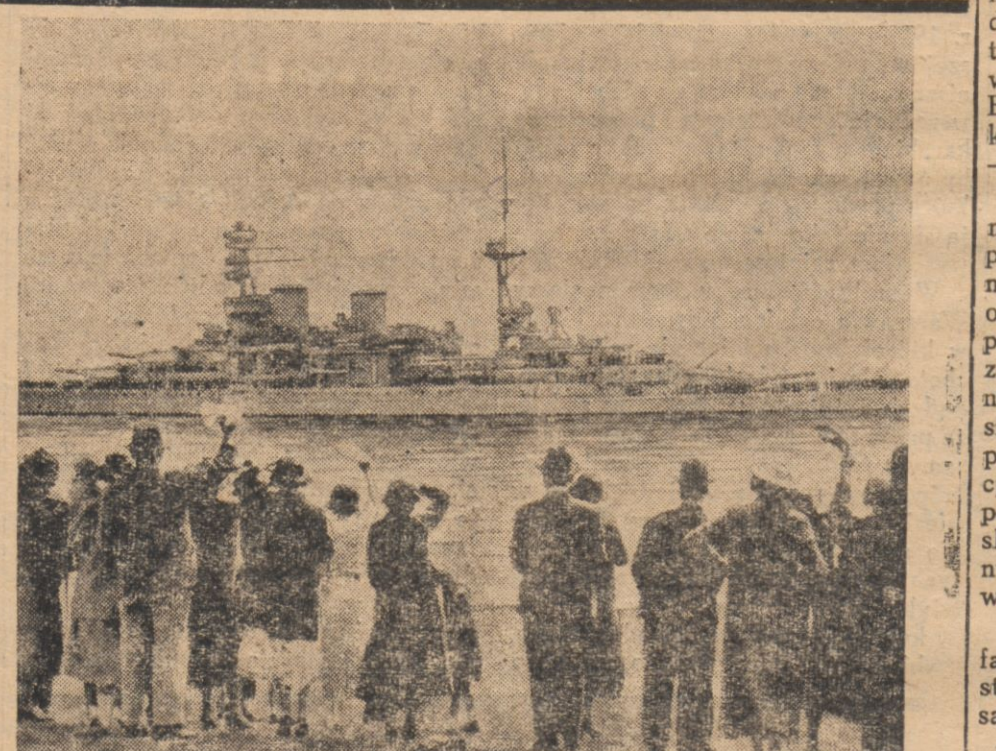
Dn. 5 b. m. z racji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. arcybiskupa dr. Stanisława Galla w archikatedrze św. Jana w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował dostojny Jubilat w otoczeniu licznych duchowieństwa.

W nabożeństwie wzięli udział ks. nuncjusz apostolski Cortesi, księża biskupi Lisowski, Gawlina, Godlewski, Szlagowski i Niemira.

Modły przepisane rytuałem odmówił i „Veni Creator” zaintonował ks. biskup Szlagowski, a następnie ks. prałat Fajęcki odczytał pismo odręczne Ojca św. do ks. arcybiskupa.

Po Mszy św. ks. arcybiskup Gali zgodnie z otrzymanym przywilejem od Ojca św., udzielił zebranych błogosławieństwa apostolskiego. „Te Deum” zakończyło nabożeństwo.

## Złóż ofiarę na F. O. N



Angielski pancernik „Repulse” odplynął do Palestyny. Nagły wyjazd pancernika z Malty, gdzie jest stacjonowany, został spowodowany obawą zamieszek w Palestynie wskutek zamierzonego podziału tego kraju na część arabską i żydowską.

## Z Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale 2-gim br. (kwiecień—czerwiec) „Książnica TPN” wzbogaciła się o 322 dzieła w 446 tomach. Najobfitsze dary złożyli lub na wymianę nadesłali: ks. Franciszek Tyczkowski — 55 tt., p. Michał Brensztejn — 41 tt., p. Zofia Badarzewska — 35 tt., Akademia Umiejętności — 25 tt., Główny Urząd Statystyczny — 16 tt., Universitätsbibliothek Tuebingen — 13 tt., Fundusz Kultury Narodowej — 13 tt., Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach — 12 tt., Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych — 10 tt., i t. d.

Na rzecz działu rękopisów złożyli dary pp.: Stefan Bakinowski, Michał Brensztejn, Władysław Dziwulski, Manfred Kridl (odpisy z autografów 5-ciu wierszy Tomasza Zana), Kazimiera Łopatecka (rękopis z r. 1746), Stefania Montwiłłówna (sztabuch Izabeli Zbilgniewskiej 1830 — 1914) wraz z listami i wizerunkami rodzinnymi, Antoni Narwojsz (papiery, dotyczące rodziny Krzywickich z 18 w.), Wacław Orłowski, Marja Ruczewiczowa (domniemane autografy Deotymy i Pługa), Ludwika Życka (zbiór wycinaków z czasopism, pisma w sprawach oświatowych) X. Y. — razem 11 ofiarodawców.

Muzeum TPN w tymże okresie

zostało wzbogacone darami następujących 15 ofiarodawców pp: Piotra Bilewicza z Łopuszyna w pow. postawskim, Jana Boebkę lektora USB Wojciecha Buykę, Tadeusza Buynowskiego z Dyneburga, Jadwige Duczmanową, Dyrektkę i Radę Pedagogiczną I średniej szkoły przem. handlowej im. E. Dmochowskiej, Marię Józefową Jeleńską, Emilię Jodelisową, Stanisława Łozińskiego z Porubanka, rodzinę Michniewiczów (za pośr. p. Joanny Inzinowej), prof. Antoniego Narwojsza, Waldemara Śledzia z Dokszyca, ks. Władysława Tołoczki, ks. Franciszka Tyczkowskiego i Wieniżysława Żuka z Gniezdziłowa k. Dokszyca, którzy złożyli ogółem 56 przedmiotów, w tem 42 monety, odznaki i medal. Z przedmiotów godniejszych uwagi są m. in.: lustro wg. tradycji niegdyś należące do A. Mickiewicza, które ofiarodawca p. Bobka w roku 1905 otrzymał od Florentyna z hr. Dziezycyckich księżnej Czartoryskiej, 2-do voto Cieskiej w Jabłonowie, z zapewnieniem o autentyczności; fotografię Marii z Mickiewiczów Goreckiej w powiększeniu ks. Tołoczko; sztandar b. szkoły Przem.-Handlowej im. E. Dmochowskiej założonej sumptem społecznym w 1916, później upaństwowionej i w r. b. zr. formowanej na dwa gimnazja: krajeckie i kupieckie, zegarek męski londyński z pocz. 19 w. (p. Buyko).

# Strajk trwa zbyt długo

## Kiedy wreszcie wyruszą autobusy na miasto

Blisko trzy tygodnie trwający brak komunikacji autobusowej w Wilnie staje się po prostu skandalem.

Odbywają się konferencje, narady, wiece, jeszcze raz konferencje, narady i t. p. i skutek z tego żaden. Owszem jest skutek — mieszkańcy miasta, korzystający normalnie z komunikacji autobusowej, klną w żywe kamienie władze miejskie, które nie potrafią w sposób skuteczny ingerować, przeklinają zarząd spółki autobusowej, przeklinają wreszcie przeciwników autobusowych.

Stan rzeczy pogarsza fakt, że wiele rodzin na czas letni wyniosło się na przedmieścia i wielu biedaków, pracujących w biurach rządowych, magistrackich i prywatnych, godzinami musi drałować do pracy i zpowrotem i zamiast częściowego wypoczynku na półtętnisku — mordęga i tracenie do reszty sił.

Trzeba z tym skończyć i zrobić jakiś wysiłek, aby albo zatarg autobusowy zlikwidować, albo pomyśleć o organizacji innej komunikacji w mieście.

### PROJEKT IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

Izba Przemysłowo-Handlowa wyśtosowała do okręgowego inspektora pracy pismo w sprawie możliwości szybkiej likwidacji strajku.

Izba wychodzi z założenia, że skutki zatargu są niewspółmiernie dotkliwe w porównaniu z przedmiotem sporu. Istotnie 20 proc. plac, o które chodzi, stanowią zaledwie około 80 tysięcy złotych rocznie. Wynosi to w stosunku do całego rocznego wpływu z biletów autobusowych przedsiębiorstwa nie więcej, niż około 6,6 proc.

Jeśli wziąć pod uwagę, że w likwidacji zatargu zainteresowanych jest wiele czynników: a więc przedsiębiorstwo autobusowe, pracownicy, ludność, wreszcie miasto, to pociągając każdy z tych czynników do zupełnie nieznaczących, nawet mało dostrzegalnych ośiar, dałoby się prawdopodobnie zatarg szybko zlikwidować. Jeżeli np. teoretycznie pozzilić te ofiary w częściach równych, to wynosiłoby po 20 tys. złotych rocznie, t. j. sumy, które mogłyby być pokryte przez zainteresowane czynniki w sposób bezbolesny. Gdyby zostało uznane, że udział niektórych czynników jak np. miasta wzgl. pracowników miałby być mniejszy, to przeliczenie tego zmniejszenia na cenę biletów, zasadniczo niepożądane, stanowiłoby jednak dla ludności miasta wyjście lepsze, niż przewlekanie obecnego stanu rzeczy. Każdy chętnie się zgodzi zapłacić za bilet o 1—2 grosze drożej, wzgl. uznać nieco inną konstrukcję stref biletowych przy niezmiennym poziomie ceny, niż pozostawać bez komunikacji autobusowej.

Nie wiemy, czy projekt Izby Przem. - Handl. jest dobry, czy nie. W każdym razie jest to jakiś projekt, nad którym należałoby się zastanowić i to szybko, gdyż każdy dzień trwania strajku powiększa — jak powiedzieliśmy na wstępie — skandal.

### KOMUNIKACJA MIEJSKA — TO NIE PRYWATNY „INTERES”

W ciągu całego czasu trwania zatargu słyszymy tylko o jednym: o nie ustępliwym stanowisku zarządu „Tommaka” i jego pracowników oraz bezradności wszelkich władz, inspektora pracy i magistratu. Przedstawicielom spółki autobusowej prezydent miasta a podobnie także inspektor pracy proponowali zgodzenie się na arbitraż, ale spotkali się z odmową. Właściciele autobusów uważają widocznie, iż wszelki arbitraż byłby dla nich niekorzystny.

Z drugiej strony p. prezydent w swoim czasie oświadczył delegacji pracowników, że jest to zatarg pomiędzy prywatnym pracodawcą a pracownikami i że wobec tego jakas interwencja władz miejskich, przesądająca spór na jedną stronę, jest niemożliwa. Nie umożliwia tej interwencji również umowa miasta z „Tommakiem”.

To wszystko jest słuszne, ale te wszystkie słuszności prowadzą do tego, iż miasto jest od dawna pozbawione komunikacji i teoretycznie biorąc, stan taki może trwać jeszcze tygodnie, miesiące.

Tymczasem jest jeszcze jedna okoliczność, nie mniej słuszna od powyższych. Komunikacja autobusowa w mieście tak rozległym, jak Wilno, jest przedsiębiorstwem użyteczności

publicznej. Wobec tego rodzaju przedsiębiorstw i instytucji muszą być stosowane inne normy postępowania, niż wobec przedsiębiorstw prywatnych, nie dotykających interesów szerokiego rzesz. Uwaga nasza dotyczy postępowania wobec oby-

dwu stron i przedsiębiorcy i pracowników.

Jeśli nie mogą znaleźć rady na załatwienie zatargu ani inspektor pracy ani władze miejskie, winny się wdać w tę sprawę władze wyższe.

## Ślubowanie harcerskie w Ostrej Bramie

Dzień 7 lipca 1937 r. był w programie Złoty Jubileuszowy Wnieśliwej Chorągwi Harcerzy i harcerzy przeznaczony na złożenie ślubowania harcerskiego i zawieszenie wotum w Ostrej Bramie. W przeddzień na terenie obu zlotów szereg harcerzy i harcerzek przystąpiło do spowiedzi św. W dzień ślubowania dla młodzieży i starszych opracowana została Msza św. poitowa w obozie i udzielono Komunii św. Silniejsi i starsi przyjmowali Komunię św. Ostrej Bramie. Odbywa złoty zorganizowały wspólną piegrzymkę do Cudownego Wzroku Małki Boskiej Ostrobramskiej. 3 harcerzy nosiło krzyż metalowy, za nim postępował naczelny kapelan Złoty i kapelan Okręgu Wil. LHP ks. F. Tyszkowski w towarzystwie księży harcerzy hm. ks. T. Kostworowskiego i ks.

Sliwińskiego. Wotum w kształcie wielkiego podługznego rynglatu, z krzyżem harcerskim, św. Krzysztołem, innymi harcerskimi i pełnym tekstem ślubowania mieli na pęczce harcerka i harcerz.

O godz. 9 J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita R. Jambrykowski rozpoczął mszę św. przed Cudownym Wzrokiem, poczym wygłosił przepiękne kazanie, nacechowane niezmierną serdecznością, w którym wskazał młodzieży harcerskiej i jej kierownikom na znaczenie głębokie harcerskiego hasła Czuwaj! ro kazaniu ks. metropolita udzielił błogosławieństwa na nowe 20-lecie pracy harcerstwa wileńskiego.

Przed kazaniem ks. Arcybiskup poświęcił wotum harcerskie, wszyscy zaś harcerze i harcerki złożyli ślubowanie.

## Zwiedzajmy Wystawę Maryologiczną

Donosiliśmy już, że w celu dania możliwości zwiedzenia Wystawy Maryologicznej najszerszym warstwom ludności wileńskiej, data jej zamknięcia została odroczone do dn. 11 listopada rb.

A więc jeszcze pozostaje kilka dni, w ciągu których wszyscy kablolicy powinni wystawę zwiedzić.

Jak dotąd frekwencja przybywających na Wystawę osób jest mała. A szkoda! Wystawa, pełna bogactw zbiorów, świadczących o kulcie, jaki od wieków lud polski posiada dla swej Niebieskiej Opiekunki jest naprawdę ciekawa i sprawia duże wrażenie.

Stowarzyszenia religijno - spo-

łeczne mogłyby wziąć na siebie wazyczną rolę propagatorów Wystawy: Katol. Stow. Młodzieży, Męskiej i Żeńskiej, Mężów i Niewiast Katolickich, Stow. św. Zyty, Pióra Kławera, Katol. Związek Polek „Sokol” i t. d. i t. d.

Wejście grupowo b. tanie, bo tylko 10 gr. od osoby. Niech Wilno katolickie poprze tłumnie wysiłek organizatorów Wystawy z E. J. Ks. biskupem Michałkiewiczem, dyr. Bol. Zynda, p. L. Uziębło i innych na czele — niech złoży tym raz jeszcze hołd Swej Opiekunce, co nam świeci w Ostrej Bramie i szczerobliwie udziela swych łask i pomocy — każdemu!

## Obóz Polaków z zagranicy w Brasławiu

BRASŁAW. W dn. 5 b. m. bawili w Brasławiu delegaci T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej, którzy załatwili formalności związane z o-

twarciem obozu Polaków z zagranicy, którzy w liczbie 25 przybędą do brasławia w dniu 15 lipca r. b. na miesięczny pobyt.

## Likwidacja dwóch klasztorów prawosławnych

Wyższe władze Kościoła prawosławnego w Polsce rozpoczęły pracę nad likwidacją w Wilnie dwóch klasztorów żeńskich: Berezweckiego i Maryjskiego, które od r. 1919 mieszają się przy ul. Ostrobramskiej 9.

Klasztor Berezwecki po powstaniu 1863 r. uzyskał od Murawiewa gmach kościelny w okolicach Giębockiego, gdzie znajdował się do r. 1919.

Klasztor Maryjski posiadał obiekty kościelne ofiarowane przez Murawjewa.

Władze kośc. prawosławnego uznają, że pozostawienie nadal tych klasztorów jest niepotrzebne i mają zamiar zlikwidować klasztory, mniszki zaś będą ewentualnie wysłane (co innych klasztorów prawosławnych w Polsce).

Istnieje również projekt utworzenia nowego klasztoru, do którego miałyby być przeniesione mniszki ze zlikwidowanych klasztorów.

## Wstrzymanie czynności egzekucyjnych w rolnictwie

Izby Skarbowe wydały zarządzenie o wstrzymaniu czynności egzekucyjnych i licytacyjnych w rolnictwie na okres trwania żniw. Wobec wyjątkowo wczesnych zbiorów

w roku bieżącym czynności egzekucyjne wstrzymane zostały już w niektórych województwach centralnych, a w całym kraju wstrzymane będą od 15 b. m.

## Rozgromienie bandy fałszerskiej w Wilnie

Władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop szeroko rozgłaszanej szajki fałszerskiej, operującej w Wilnie i na prowincji. Aresztowano cały sztab fałszerzy na czele ze znanymi braćmi Niewiarowiczami, którzy niedawno opuścili więzienie na Łukiszczach. Ponadto aresztowano kilkadziesiąt osób, które były w kontakcie z fałszerzami.

W wyniku przeprowadzonej rewizji u Niewiarowiczów znaleziono fałszywe dokumenty, 100 złotych banknoty z ostatniego fałszerstwa oraz różne narzędzia do fałszowania pieniędzy.

Aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszczach. Dochodzenie w toku. (h).

## Zajęcie taboru rzeczno-woślarskiego żydowskiego T-wa Makabi

Z polecenia władz skarbowych, w dniu wczorajszym urzędnicy Izby Skarbowej dokonali zajęcia całego taboru woślarskiego, znajdującego się na rzece Wilii, a należącego do żydowskiego Towarzystwa sportowe go Makabi. Zajęcie taboru rzeczno-

gospodarczego w kwocie 24 tys. zł. Makabi w ciągu ostatnich lat uchylała się od uiszczenia podatków.

Zajęcie wywołało wśród sportowców wielkie wrażenie, bowiem jest to pierwszy wypadek w Wilnie i w Polsce egzekucji w stosunku do taboru sportowego. (h).

# Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— W dalszym ciągu pogoda chmurna z większymi rozpozdrożeniami. W dzielnicach północnych, z drobnymi deszczami, gdzieś niedługo na południu. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

### Z MIASTA

— Zapowiedź przyjazdu licznych wycieczek zagranicznych. W połowie b.m. do naszego miasta zapowiadano swój przyjazd kilka wycieczek Polaków z zagranicy, które mają zwiedzić Wilno i jego okolice.

— „Dzień konia”. Z inicjatywy władz wojskowych odbędzie się w dn. 11 względnie 18 lipca b.r. „Dzień konia”. W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Magistrat uchwalili wyasygnować 100 zł. na nagrody dla rolników właścicieli koni, zamieszkujących w obrębie Wielkiego m. Wilna.

### Nadmierna tusza grozi sercu

— Jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i sprządza cierpienia artretyczno - reumatyczne. Skuteczne na przyspieszenie przemiany materii ziola d-ra Breyera Nr. 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków - Podgórze.

### SPRAWY MIEJSKIE

— Płonący w gmachu Ratusza. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono w sprawie wykonania płonących w gmachu Ratusza zwrócić się do prof. Siendzińskiego, jako najwybitniejszego w Polsce reprezentanta malarstwa monumentalnego. Płonący w restaurującym się gmachu Ratusza wykonane zostaną techniką fresco secco i wyobrazić będą kompozycje figuralne w stylu klasycystycznym.

— Budowa gmachu B. G. K. Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza przystąpić do budowy własnego gmachu przy ul. Mickiewicza na przeciw placu Orzeszkowej. W związku z tym Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał projekt zamierzonej budowy w celu zaopiniowania.

Została zatwierdzona opinia Biura Urbanistycznego, które postawiło 2 warunki: 1) powinna być utrzymana linia zabudowy ustalona w planach regulacyjnych miasta, 2) elewacja frontowa w gmachu B. G. K. musi być zharmonizowana z fasadą sąsiedniego gmachu P. K. O.

— Mur ochronny w szpitalu Sawicz. W związku z wypadkami ucieczek umysłowo - chorych z pawilonu psychiatrycznego przy szpitalu Sawicz, z polecenia zarządu miejskiego postanowiono wybudować wysoki mur, okalający obiekty szpitalne. (h).

— Budynek do parzenia wierzchołków. Magistrat postanowił wybudować na terenach Rzeźni miejskiej pawilon przeznaczony do parzenia wierzchołków.

— Parostanki rzeczne robią interesy. W związku z przeciagającym się strajkiem autobusowym w Wilnie, mieszkańcy Połpięzki, Wołokumpi i pobliskich letnisk. Stalki są przepelnione, a przystań oblegana. Niebezpiecznym jest jednak to, że stalki za bierają znacznie ponad normę pasażerów, co może spowodować niebezpieczne wypadki. (h).

### Teatr i muzyka

— Mejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 wieczor w niedzielę popołudniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych dane będą trzy ostatnie przedstawienia jednej z najwielkich komedii znanej spółki autorskiej Caillavet'a i Fiers'a „Zakochani”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj i jutro wieczór zespołu artystów Teatru „Cyrułik Warszawski”, którzy pod hasłem „Frontem do radości” programem pełnym aktualnych dowcipów będą bawić publiczność wileńską. W wieczorze biorą udział następujący artyści ulubieńcy Stołicy: J. Andrzejewska, S. Górka, T. Olsza i L. Lubiński. Początek o godz. 8.30.

— „Dzwony z Corneville”. Op. Planquette pod powyższym tytułem o przepięknych melodiach nie przestaje ściagać do Teatru Lutnia licznej publiczności.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Bratniej Pom. P.M.A. U. S. B. zawiadamia, że zgłoszenia na Kolonię Akademicką w Orłowie Morskim będą przyjmowane dn. 8 b. m. (czwartek) od godz. 13—14 i 18—20 i dnia 9 bm. (piątek) od g. 13—14.

### SPRAWY KOLEJOWE.

— Dyrekcja Kolejowa w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku z odwołaniem regat woślarskich na jeziorze Trockim, które miały się odbyć w dniach 10, 11 i 12 lipca, odwołuje się przewidziany postój w tych dniach pociągów na przystanku osobowym Troki, pomiędzy stacjami Landwarów a Leśniki.

### WYPADKI.

— Usnął na torze i pociąg go przejechał. 7 b. m. na szlaku Rudziszki — Landwarów pociąg osobowy przejechał zabijając na miejscu śpiącego na torach chłopca pasącego krowy. Nazwisko zabitego nie jest ustalone.

— Nagła śmierć na dworcu. Dn. 7 b. m. na peronie dworca osobowego w Wilnie zmarł nagle na atak serca podróżny Kuźma Michalczyk, czasowy robotnik, zam. w Brześciu. Zwłoki przekazano policji.

### KRONIKA POLICYJNA.

— W wyniku obławy policyjnej w podejrzanych melinach złodziejskich i domach paserskich, zatrzymano około 10 podejrzanych osobników, z których kilku było poszukiwanych przez policję. (h).

## NA ANTENIE

We wtorek Radio Wileńskie nadawało na całą Polskę wybitnie udany reportaż z lotniska w Porubanku, który był transmitowany w ramach audycji dziecięcych, p. t. „Czym jest twój tatusz?” Tym razem chodziło o zawod pilota komunikacyjnego.

P. Piotrowicz, który reportaż przeprowadzał, wywiązał się doskonale z zadania. Audycja płynęła nadzwyczaj gładko, naturalnie i konsekwentnie, dając pełny barwy fragment życia w porcie lotniczym.

Tegoż samego dnia „O najdziwniejszej puszcz w Polsce” w sposób bardzo zajmujący i obrazowy mówił p. M. K. Pawlikowski. Opisywał ciekawe pod każdym względem i nieknięte dotąd przez cywilizację mszary jelmiejskie w Dziśnieszczylinie.

P. K. Leczycki wygłosił niemiernie ciekawą pogadankę o Werkach i Zielonych jeziorach. J. L. P.

## Z za kotar studio

### WARIACJE GOLBERGOWSKIE BACHA

W ramach czwartkowej audycji „dla znawców” o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio jedno z najwspanialszych dzieł literatury klawesynowej, mianowicie J. S. Bacha 30 Wariacji Goldbergowskich, w wykonaniu najlepszej klawesynistki Wandy Landowskiej. Utwór ten powstał na zamówienie ambasadora rosyjskiego w Dreźnie, barona Kayserlinga, który, cierpiąc na rostróż nerwową, całe noce spędzał, słuchając gły swego przyjaciela, klawesynisty Goldberga. W mistrzowskich, a przy tym pogodnych, nierzad dowcipnych „Wariacjach” znajdował baron ukojenie. „Aria z 30 wariacjami”, jak brzmi pełny jej tytuł, należy do najlepszych dzieł literatury muzycznej.

### „SPIEW O BOŚNI”.

Jalu Kurek, laureat Nagrody Młodych Polskiej Akademii Literatury, napisał słuchowisko, które, choć oparte na gruncie realistycznym, owiane jest urokiem poetyckiej fantazji. „Śpiew o Bośni”, to pieśń nieziszczalnych tęsknot, nostalgii za czymś, co istnieje tylko w wyobraźni bohatera, rozbudowane ponad miarę jego sił.

Muzykę do słuchowiska skomponował St. Mikuszewski, który nie dawno tak świetnie zilustrował „Lajkonika”. W słuchowisku tym, które nadane zostanie dn. 8 lipca o godz. 19.00, wezmą udział najlepsze siły aktorskie z Józefem Karwowskim na czele. Dodać należy, iż jest to pierwsze słuchowisko radiowe Jalu Kurka, który weźmie w nim udział również jako wykonawca.

### „SŁON GUGUA”.

Opowiadanie radiowe dla dzieci. Kamil Giżycki, znany polski podróżnik, jest świetnym narratorem. W opowiadaniu p. t. „Słoń Gugua” autor, przebywający obecnie w Liberii, kreśli niezwykle żywo i barwnie obraz świata zwierzęcego afrykańskiej dżungli. Opowiadanie to nadaje Rozgłośnia Lwowska dn. 8 lipca, o godz. 16.00.

### NIE MASZ PANA NAD ULANA.

We czwartek, 8 lipca, będąciani ulani zamienimy obchodzą swe święto pułkowe. Z tej okazji Rozgłośnia Wileńska nada w tym dniu, o godz. 12.15 krótka audycja, poświęcona naszym wileńskim kawalerzystom.

## Ofiary

złożone w administracji „Dzien. WIL.”  
Na rubryce „Pomóżmy bliźnim” p. A. U. 5 zł.  
Dla wdowy na wykup maszyny z lombardu p. Helena Garniewiczowa 1 zł., p. Maria Kostecka 3 zł.

